

Co się tyczy naszego dostępu do morza, powiem, że Gdańsk jest bramą Wisły, jest naszym portem historycznym i geograficznym na Bałtyku, absolutnie niezbędnym dla naszego handlu, jak i naszego życia narodowego. Dlatego żądamy, by było uznane jasno i bez zastrzeżeń jego posiadanie przez Polskę.

PRZEMÓWIENIE W GRODNIE

(1 czerwca 1919 r.)

Dnia 1 czerwca 1919 r. Piłsudski przybył do Grodna. Po przyjęciu defilady wojsk i uroczystości w kościele Piłsudski udał się do Zamku grodzieńskiego, gdzie na powitalne mowy odpowiedział niżej przytoczonym przemówieniem, które podajemy według tygodnika «Polak Kresowy» z dnia 22 czerwca 1919 r.

Ktoś z mówców nazwał mnie słusznie synem tej ziemi, jako taki znam ją doskonale całe piekło niedoli, jakie musicie tutaj przeżywać, to też marzeniem moim, kiedy wkaczał na tę ziemię, było dać wam to, brak czego najsilniej odczuwaliście — wolność, wolność decydowania o swym losie.

Miło mi przeżywać z wami radosne chwile, kiedy lud polski może witać Naczelnika swego Państwa, lecz wiercie mi, wolałbym być jednym spośród was, a nie przedmiotem odbywających się dziś owacyj. Spór o przyszłość tego kraju jest ważną sprawą wewnętrzną — rolę zaś naszą jest wam zapewnić swobodę wypowiedzenia swej woli.

PRZEMÓWIENIE NA OBIEDZIE W POZNANIU

(26 października 1919 r.)

W tomie V na str. 117 i 118 przytoczyliśmy przemówienie na obiedzie w Poznaniu według «Kuriera Porannego» z 28 października 1919 r. W «Kurierze Poznańskim» z dnia 28 października 1919 r. przemówienie to zostało podane w o wiele obszerniejszym i poprawniejszym tekście, który poniżej podajemy.

Wielce szanowni panowie!

Z chwilą, gdy stanąłem na ziemi wielkopolskiej, opanowały mną uczucia i wspomnienia tak dziwne, że dotąd owładnąć nimi nie mogę.

I nic dziwnego!

Wielkopolska i Wielkopolanie są pod niektórymi względami wybrańcami w Polsce.

Polskie dziecko, gdy sylabizować dzieje ojczyzny swej się uczy, swoje oczęta tak łatwo wzruszające się i tak pamiętliwe zatrzymuje nie gdzie indziej, jak na tych ziemiach, które wy zamieszkujecie. A miłe dziecinne usta, gdy zaczynają wymawiać z czcią imię Polski, wymawiają równie z miłością wasze ziemie.

Każde dziecko polskie, gdzie tylko ono rośnie, gdzie tylko żyć i czuć zaczyna, do was pierwszą miłość kieruje.

A potem? Potem idą lata kłęski, lata niewoli.

Stanęliście wobec wroga tak przemocnego, tak silnie zorganizowanego, w taką potęgę materialnej kultury i organizacji zbrojnego, że zdawało się, iż w tej walce wytrzymać nie podobna. Ile razy w przeszłości serca polskie chwiałały się w wątpleniu, gdy myślano o niemożliwości wytrzymania w piekle walki, którą wam narzucano, ile razy marzenia ludzi biegły w budowę przyszłości, cofały się one przed tą żelazną falą mocy i siły, która nad wami ciążyła. A wtedy serca polskie i umysły polskie biegły do was, do was jako do tych, którzy zda się na straconym posterunku stoją, do tych, którzy imię polskie reprezentują w najcięższej walce o kulturę, w walce o organizację, w walce o dumę i istnienie w europejskiej cywilizacji.

Moi panowie! Gdy mówię o niewoli, to nieraz mnie, tak pewnie jak wam wszystkim urodzonym w niewoli na myśl przychodzą nasze dzieci, które już teraz szczęśliwe wolnym płucem oddychają, i może kiedyś sędziami naszymi będą. I jako przyszła historia naszych czasów słowa potępienia i słowa krytyki rzucać będą. Boję się, że wiele z tego, cośmy w niewoli przeżyli, dla nich zrozumiałym nie będzie.

Niewola! Ileż to skrzydeł rozpiętych do lotu złamanych przedwcześnie. Niewola! Ileż to serc nadpękniętych przedwcześnie, chorych, a zatem trwożliwych. Niewola! Ileż to charakterów zwichniętych w kolebce albo w chwili, gdy umysł kształtować się zaczyna. Tego być może dzieci nasze, dzieci w innych warunkach się rozwijające zrozumieć nie będą w stanie. Ten smutny dorobek niewoli, z którym tak ciężko walczyć nam teraz przychodzi, ma jednakże i strony jaśniejsze.

W nieszczęściu, w walce kształcą się charaktery. W nieszczęściu i walce człowiek się uczy. Jest to dorobek wielki.

Wy, Wielkopolanie, rzuceni zostaliście do walki, którą wam wróg nieubłagany wypowiedział w tej dziedzinie, w której

Polska zawsze w wielkim stopniu najsłabszą była. Niemoc w tej dziedzinie przyczyniła się dużo do poprzedniego upadku. Walka została wam rzucona w dziedzinie organizacji, w dziedzinie umiejętności wytwarzania codziennego, szarego, pełnego obowiązku i pełnego trudu życia.

Rzucone to wam wyzwanie przyjęliście i w tej dziedzinie macie za sobą dorobek niewoli tak wspaniały, że Polska cała przed wami się korzy. Z dorobkiem tym wchodzić do wolnej niepodległej Polski. Wchodzić do niej po ciężkiej, długotrwałej wojnie.

Wojna ta wyszarpała nerwy. Wojna ta ludzi zmęczyła, a po zmęczeniu budzi się tak w Polsce, jak i na całym świecie, tęsknota do odpoczynku. Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi. Kto do tych zawodów bardziej przygotowany będzie, kto w tym wyścigu większe dowody wytrzymałości złoży, ten w najbliższych czasach będzie zwycięzcą, ten potrafi utrzymać to, co zyskał, albo odrobić to, co stracił.

Moi panowie! Przychodźcie do Polski z wielkim dorobkiem, ciężką walką zdobytym, z uczciwą, w drobiazgach sumienną, obowiązkową pracą. To jest wielki dorobek! Gdy myślę o zadaniach stojących przed Polską, chciałbym wnieść od was do Polski całej waszą namiętność pracy, któraby Polskę przeniknęła, dała umiejętność zorganizowania pracy sumiennej, umiejętność pracy uczciwej.

W tym głębokim przekonaniu, że Wielkopolskanie wniosą do całej Polski tę swoją cnotę, wznoszę toast: Poznań i dzielnica, która tak ciężką walkę wytrzymała, a jednakże z niej wyszła moralnie zwycięską — niech żyje!

DRUGIE PRZEMÓWIENIE W ŁUCKU

(10 stycznia 1920 r.)

W tym samym dniu, w którym Piłsudski wypowiedział w Łucku przemówienie do delegacji ludności wołyńskiej (por. t. V, str. 132) Komisarz Generalny Ziem Wschodnich Jerzy Osmołowski wydał obiad na cześć Naczelnika Państwa. Na tym obiedzie w odpowiedzi na liczne toasty wygłosił Piłsudski niżej przytoczone przemówienie, które podajemy według tygodnika «Polak Kresowy» z dnia 25 stycznia 1920 r.

Dziękuję panom za serdeczne i ciepłe przyjęcie, które mnie spotyka. Jestem tym bardziej wzruszony, że sam w da-